

Janina Ataman-Gąsiewicz



Urodziła się 9 czerwca 1941 roku w Krośnie. Z wykształcenia plastyk i instruktor teatralny. Jej poezja tłumaczona była na język słowacki, ukraiński i turkmeński. Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Autorka pięciu tomików poetyckich: *Zwodzony most* (1989), *Rozmowy z mistrzem* (1990), *Odcienie szarości* (2002), *Jesteśmy igraszką* (2007), *Czysta kartka* (2013). Laureatka wielu nagród literackich.

Ja człowiek

to Wielkie Bum
to Twoja sprawka
wiem

ci od fizyki myślą
że to tak samo
od siebie

fakt – czasem
mam wrażenie
że podałeś się
do dymisji

a Ty tymczasem
siedzisz na zapleczu
i kombinujesz
jak mnie
– zaledwie prototyp –
udoskonalić

Pamięć

pamiętam jak przez mgłę
głód i pożogę
schron wydrążony w ziemi
gdzie wszyscy stłoczeni

świst kuli która mnie ominęła
słyszę do dzisiaj

pamiętam pierwszą koleżankę
Żannę – córkę rosyjskiego oficera
ich pokój w naszym domu
kindżał nad łóżkiem
w ozdobnej pochwie
którego panicznie się bałam

mam przedłużone życie
o tamtą pamięć
a mówią że małe dzieci
nie zapamiętują

Artysta

dał Bóg Staszce talent
ale nie dał mu rąk

przygląda się Pan Bóg
jak też to sobie Staszek poradzi
z tym swoim talentem

a Staszek jak na górala przystało
wziął się w garść
i maluje stopą

Mój ojciec

ojciec nigdy nie klócił się
z moją matką
nigdy nie przyszedł
do domu pijany
nigdy nie dostałam od niego
klapsa ani cukierka
nie trzymał mnie na kolanach

mojego ojca
przed moim urodzeniem
wywieziono do obozu

któregoś dnia
przyszło zawiadomienie
że nie żyje

jako dziecko
nie mogłam pojąć
jak mógł umrzeć ktoś
kogo nie było

Pomnik

żyjesz
i ciągle walczysz
o przetrwanie

budzisz sprzeciw
– to dobrze
znaczy żeś ponadczasowy

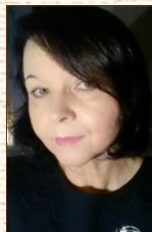
Nike miej pieczę nad nim

A ja będę kołatać
u samej Matki Boskiej Rzeszowskiej

żeby został
jako symbol zwycięstwa
rozsądku nad głupotą

14.02.2019

Małgorzata Żurecka



Urodziła się w Stalowej Woli i tam mieszka, lata szkolne spędziła w Tarnobrzegu, studiowała na Politechnice Rzeszowskiej, wtedy współpracowała z czasopismem „Politechnik”. Debiutowała na łamach tygodnika „Sztafeta”. Od 2006 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich, a od 2012 należy do Unii Poetyckiej Wojciecha Siemiona. Od 29 lutego br. jest prezesem rzeszowskiego oddziału ZLP. Wydała sześć tomików poezji.

Moc snów

Zasypiam znużeniem
nerv rezygnacji
kłuje serce.
Wsiąknie w sen
żał, gniew,
niepamięcią obudzi dzień.
Cenzurowany komiks życia
wypełni treść
nie do przewidzenia,
z puentą po szkodzie,
z zaskoczeniem lub
bez – zakończenia.
Na nowo znuży dzień.
Sen ożywi.

KONIEC
SKOŃCZYĆ
DOKOŃCZYĆ

Zabawa dobra dla wieczności
albo jak Istar zejść do podziemia
bo kocham Tammusa.
Życie przez to nie zginie.
Nie jestem matką bogów!
Nie rzucę Niniwy.
któż będzie witał zmartwychwstające ziola?!

miłosny list

ustami otwórz
miłosny list
muśnięciami warg czytaj
pieszczotą dłoni ucz się na pamięć
ciszą zawołaj
moje ciało usłyszysz

pożegnanie

nic nie pomoże
moje wpatrywanie
w horyzont
coraz słabiej
słyszę twoje
oddalające się
słowa

dwie tęcze
twoje ramiona
sięgną dla mnie
po słońce
odgonisz moją deszczową
historię w zapomnienie

Ryszard Mścisz



Urodzony w Stalowej Woli, mieszka w Jeżowem, gdzie pracuje jako polonista w ponadpodstawowym Zespole Szkół. Autor siedmiu tomików poetyckich, dwóch zbiorów tekstów satyrycznych, zbioru opowiadań i zbioru recenzji twórców podkarpackich oraz audiobooka. Dwukrotnie zdobył Złote Pióro. Członek ZLP od 2004 roku.

Dziękuję Ci

dziękuję Ci, Panie, że tyle razy byłem głupcem i ani razu skończonym
moja dojrzałość ciągle dziecinniała
bagaż wiedzy zaś spadał mi na głowę

nie to że życie mi przebiegło drogę
ale ile w nim przypadku który To zowiesz
zaplanowanym nieuniknionym celowym
przecież gdybym tylko raz postąpił inaczej
raz chwila by się spóźniła wszystko lub
tak wiele trafiłoby na inny tor

i dziękuję Ci za to że trafiałem czasem na
gorszych bardziej pechowych przegranych
to stawia na nogi a może jedynie pozwala
nie przeglądać się ciągle w lustrze

dziękuję też że mogę wciąż o coś prosić
bo wiem że tylko dzięki temu jeszcze mi
zależy czyli umiem widzieć przyszłość

Spowolnienie

trzydzieści dziewięć stopni ciało wygrywa z naturą w połowie
lata zdrowie nie tak szlachetne gdy duch ma się źle nie ma na niego
termometru straszy wojną jak w sonecie sępa chciałby wierzyć w życie
pozaczelnie niezależne jak miłość bez obiektu miasto bez bruku
do wyrzucania jest późne popołudnie słońce właśnie się zegna

wierzę w przelot jaskółki sprowadzi klucze chmur niech oplaczą
ziemię w każdej kropli jest tyle życia nie ujdzie jej na sucho na leniwo
za ciekawskimi szybami słuchającymi ścianami i czapkującymi dachami
tykają serca na czas wiedzą na co pora minęła co jeszcze zostało
głos słucha myśli chcą dyskrecji wiedzą że nikt już nie czeka nie jest ciekaw

choroba pozwala dojrzewać pozwala sobie
wrzuca mój niższy krwiobieg przytrzymuje wskazówki
zegara tak nie tak może tak na koniec tak sobie

Agata Linek



Poetka, prozatkorka, animatorka kultury. Autorka czterech tomików poetyckich. Członek ZLP, w oddziale rzeszowskim pełni funkcję sekretarza. Jej wiersze były tłumaczone na języki angielski, rosyjski i słowacki. Mieszka i tworzy w Stalowej Woli.

Nocą

M.J.

szkoda spać
gdy cisza ogarnia miasto
poeci zbierają z gałęzi dojrzałe metafory

szkoda spać
gdy chodniki uwalniają się od stóp
pisarze zbierają z wyczerpanych ulic notatniki z myśli

szkoda po prostu spać
gdy można śnić

Maria Stefanik



Urodziła się w Krośnie, mieszka w Żarnowcu. Wydała sześć tomików wierszy: *Dobra prym* (2007), *Krajobraz polskich dusz* (2010), *Kresowe tęsknoty...* (2015), *Jedlicze - oddech ziemi* (2017), *Na ramionach Karpat* (2018), *Na przystanku życia* (2018). Członkini ZLP, laureatka ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Leszczyna

Rozkwitaj w złotej aureoli,
liśćmi owalnymi
jak serca dziewczyny,
wśród drzew nostalgicznych
i wąsatych traw pobocza.

Leszczyno zwyczajna
zwiastunie wiosny, łagodnej zimy,
rozpal światło ziemi
przy śpiewie psalmu każdą porą.

Krzewie opiekuńczy
nie uginaj się z wiatrem,
połącz girlandą przyjaźni
podziemie ze światem ludzi,
oddal pioruny i złe duchy.

W twarzy wielu młodości
odnajdę odrodzenie.

19 XI 2019

Marek Petrykowski



Urodził się w Krośnie, gdzie mieszka i pracuje. Laureat wielu konkursów ogólnokrajowych i międzynarodowych. Autor trzech tomików poetyckich: *Cytrynowo* (2012), *Iluminacje* (2017), *Muzeum Złotych Rybek* (2015). Jego wiersze tłumaczone były na język słowacki i ukraiński, a także drukowane w pokonkursowych almanachach w Polsce i za granicą. Członek ZLP.

Madonna Frysztacka

Madonno Frysztacka
zapach łąk dla Twej chwały,
dojrzewający w zbożu,
Wisłok co z kamieniami
walczy o każdą falę,
płyń pod Twoje stopy
w niebieskiej wionolczeli.

Człowiek był podły niekiedy, albo święty,
zabrał koronę na słoneczne pierścionki.
Podczas żniw pełnowonnych porwał dzieciątko.
Miał to być chleb okragły, srebrny, święconka
na stół aniołom, niebu na zorzę, na łzę.

Twój Syn dziś Madonno
jest w gwiezdny spichlerzu.
Już się nie smuć, nie płacz
cichutko w macieje,
w mleczach, zapachu traw,
gdy ktoś Cię głaszczę,
przytula w podzięce.

Wniebowstąpić

Zawiasy bramy skrzypiały przed zamknięciem;
bądź wola Twoja a nie Sanhedrynu.
Jerozolimskie kobiety, nie płacicie.
Zamknijcie oczy... Stanie się oświecenie.

Na jej tunice odbiły się opadające ramiona.
Stygła kilka godzin.
W zamku cisza, potem jasność
starła się z zaćmieniem.
Rankiem otworzyły się Wrota.

Nieoswojona

M.J.

oswajasz mnie ramionami
uczysz bliskości Twojego ciała
spokojnymi ruchami

oswajasz mnie dłońmi
oblaskawiasz jak dzikie zwierzę
które zaraz może uciec

oswajasz mnie palcami
przyzwyczajasz do Twojego dotyku
małymi krokami

poznajesz wszystkie skrawki mojej skóry
dopasowujesz każdy obrót do zagłębień mięśni
docierasz do ukrytych w nerwach odczuć

oswoisz mnie dopiero
ustami